

Wiesław Sieradzan

Jeszcze w sprawie nieprawdziwych dziejów Małgi

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 4, 563-564

2003

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Wiesław Sieradzan

Jeszcze w sprawie nieprawdziwych dziejów Małgi

W nr 2 (240) Komunikatów Mazursko-Warmińskich z 2003 r. ukazała się recenzja Elżbiety Kowalczyk artykułu Sławomira Ambroziaka, *Małga. Historia pewnej wsi mazurskiej* (Rocznik Mazurski, t. 4: 1999, ss. 3—12). Autorka recenzji w uzasadniony sposób przeprowadza w niej, jak zwykle gruntowną, krytykę ustaleń S. Ambroziaka, który istotnie zbytnio zawierzył dawnym i bardziej współczesnym (także mojemu artykułowi), dostępnym przed 1999 r., opracowaniom napisanym w języku niemieckim i polskim. Zgadając się z głównym zarzutem E. Kowalczyk dotyczącym braku w tekście S. Ambroziaka śladów własnych poszukiwań źródłowych i ich odpowiedniej krytyki, chciałbym zatrzymać się tylko przy jednej kwestii szczegółowej. Chodzi o problem rozpatrywany w recenzowanej pracy na s. 4, a dotyczącym Małgi. E. Kowalczyk czyni słuszny zarzut autorowi, iż mylnie zinterpretował nazwę *Muckolburg*, *Mulcelburg*, *Mulcukburg*, czy *Muculburg* i *Mockenberg* wymienioną wielokrotnie w aktach postępowaniach subarbitra w sporze polsko-krzyżackim toczącym się w 1413 r., znanego możnowładcy węgierskiego, Benedykta Makraia jako kolejnego etapu procesu polubownego przed królem niemieckim Zygmuntem Luksemburskim. Sprawa jednak wymaga krótkiego komentarza, gdyż autor recenzowanego artykułu rzeczywiście stał się swego rodzaju niewinną „ofiara” zamieszania wywołanego nie tylko, co chciałbym podkreślić, przez starsze opracowania.

W toku badań historycznych często zdarza się, że historycy zmieniają własne stanowiska wokół kontrowersyjnych, często słabo naświetlonych w źródłach kwestii. Nie tylko nowe źródła, czy nowoczesne metody badawcze skłaniają badaczy do zmiany swoich poglądów. Nie raz rozwijając szerszy wątek badawczy wymyka się spod dokładniejszego spojrzenia jakaś wydawałoby się drobna sprawa. Przykładów nie warto w tym miejscu przytaczać, gdyż można ich znaleźć bardzo wiele, a samo zjawisko dotyczy zarówno młodych historyków, jak i doświadczonej badaczy o ustalonej już pozycji naukowej. Tak też jest w kwestii wymienionej w aktach procesowych miejscowości, która nie zawsze w ogóle skłaniała do prób jej identyfikacji. Pominął ten problem w swoich rozważaniach między innymi Zenon Hubert Nowak przy próbie, dodajmy niepełnej, rekonstrukcji działalności Benedykta Makraia na pograniczu polsko-mazowiecko-litewsko-pomorsko-krzyżackim¹. Z kolei identyfikację tej miejscowości z Małgą, jak się okazuje całkowicie błędną, przyjął w swoich badaniach olsztyński badacz Marek Radoch w 1994 r.² Elżbieta Kowalczyk całkowicie pominęła ten fakt, sugerując iż pogląd ten wypływa tylko ze starszej literatury³. Jedynie w przypisie autorka ta zaznaczyła, iż do

1 Z. H. Nowak, *Międzynarodowe procesy polubowne jako narzędzie polityki Zygmunta Luksemburskiego w północnej i środkowej Europie (1412—1424)*, Toruń 1981, s. 37 i n.

2 M. Radoch, *Badanie sporów granicznych mazowiecko-krzyżackich przez Benedykta z Makry w 1413 roku*,

pewnego momentu (do 1999 r.?) sama opowiadała się za tą identyfikacją, tłumacząc to opieraniem się na starszej literaturze⁴. W całej tej sprawie dodatkowo niezrozumiałe jest jej zdanie: „Tu wspomnę jeszcze, że Wiesław Sieradzan, w swojej późniejszej pracy habilitacyjnej wycofał się z tej identyfikacji, powziętej za starszą literaturą i przyjął moje rozwiązanie”⁵. Problem polega na tym, że na cytowanych przez Elżbietę Kowalczyk stronach mojej rozprawy habilitacyjnej, doskonale jej znanej, gdyż była ona jej recenzentką, opublikowanej pod datą 1999 (ale w rzeczywistości druk nastąpił w styczniu 2000 r.) nie ma odniesienia do jej prac, gdyż z takim stanowiskiem badawczym jej poglądy nie mogły być mi jeszcze znane. Przytoczę więc fragment p. 55 ze stron 140—141 mojej książki, będącej podstawą habilitacji: „Por. M. Radoch, *Badanie sporów*, s. 86; E. Kowalczyk, *Topografia*, s. 46. W artykule *Spory graniczne*, s. 335 utożsamilem, za wydawcą Lites i M. Radochem, Małgę (Malge) z tajemniczym Mockologiem (Mockenberg). Już wówczas budziło to moje zastanowienie, gdyż nie jest znane występowanie nazwy Małga we wspomnianej formie. Wątpliwości moje pogłębiły się po analizie regestu listu w. mistrza Michała Kuchmeister z 27 czerwca 1420 r. do Janusza I, w którym informuje on księcia mazowieckiego, że jest gotów przybyć 20 VII 1420 r. do Nidzicy i stawić się w dniu następnym *in Mockenberg an der Oretsch* celem rozmów w sprawie sporów granicznych. Ponieważ ów Mockenburg leżał nad Orzycem (OF 11, s. 31), a jednocześnie Małga nie jest usytuowana na tą rzeką, musi więc chodzić o inną miejscowość, która być może istniała do 1945 r. już pod inną, zmienioną nazwą. W tym kontekście jedynym możliwym rozwiązaniem tej zagadki jest przyjęcie, iż tajemniczym Mockenbergiem jest Mückenhausen (Grossmuckenhausen w 1938 r.) — wieś Kamerau (Cammerau) leżąca nad Orzycem w prokuratorii nidzickiej. Ta zamieszkała przez bartników wieś co najmniej od końca XVI w. funkcjonowała pod zmienioną nazwą. Zob. A. Döhring, *Über die Herkunft der Masuren*, s. 72, 128”⁶. Z tego dłuższego logicznego wyводу wynika, iż do prawdziwej identyfikacji Mucolburga z Komorowem doszliśmy z E. Kowalczyk w podobnym okresie równoległe, niezależnie, po prostu nieco innymi drogami. E. Kowalczyk słusznie bowiem uznaje Mucolburg jako „niemiecką kalkę polskiej nazwy Komorówgród, występującą również w aktach z 1413 r.”⁷

W końcu należy poprzeć ogólne przesłanie recenzji Elżbiety Kowalczyk, która apeluje do redakcji licznych historycznych czasopism regionalnych o większą troskę o poziom publikowanych tam tekstów. Jednocześnie na powyższym przykładzie recenzowanego artykułu S. Ambroziaka znajduje odbicie niezwykle ważna rola czasopism historycznych, jako płaszczyzny wymiany poglądów i dyskusji, skłaniających do rewizji błędnych stanowisk badawczych, nawet w odniesieniu do drobnych kwestii, w czym niewątpliwie wyraża się ogólny postępek nauki i naszej wiedzy historycznej.

w: *Spółczesność i polityka do XVII wieku. Księga pamiątkowa ku czci Profesora Doktora Wacława Odyńca w 70-lecie urodzin*, Olsztyn 1994, s. 86.

3 E. Kowalczyk, *Z nieprawdziwych dziejów Małgi*, KMW, 2003, nr 2(240), s. 240.

4 *Ibidem*, s. 240, p. 240.

5 *Ibidem*, s. 240.

6 W. Sieradzan, *Sąsiedztwo mazowiecko-krzyżackie w okresie przemian politycznych w Europie Środkowo-Wschodniej w latach 1411—1466*, Toruń 1999, s. 140 i n.

7 *Ibidem*, s. 240.